Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI — Nowemiasto-Pomorze, Wtorek dnia 19 stycznia 1926. — Nr. 8

W szóstą rocznicę.

Zajaśniał blasków blask. W sercach ludzkich cudny hymn radości. Oto się zbliża, wymarzona, wyśniona, wymodlona, wypłakana święta wolność!

Idą szeregi rycerstwa, o błyszczącej stali bagnetów. — A chociaż nie kryje ich zbroja dawnych rycerzy pancernych, i płaszcz ich szary nie błyszczy zorzą, z dumą stąpają w prastarą ziemicę Polską, z blaskiem radości w oczach, z radosnem obliczem, niosąc najwyższe szczęście ludzkości, wolność.

Na moment zapanował bezruch, z wytężeniem kierują oczy tysiączne tłumy w tę dal, skąd nadejść mają.

Już idą, idą ci nasi najmilsi, więc serce szybciej uderza, za chwilę łzy radości, łzy szczęścia cisną się do ócz.

Tłumy padają sobie w objęcia, darowują sobie wzajem urazy niedawne. Ogólne przebaczenie win wzajemnych, ogólne szczęście, ogólna radość, bo świt i blask promienny wolności zawładnął sercami.

Lecz wszystko mija, minął dzień radosny, mija podniecenie, mija uciecha, gdyż życie nie czeka, lecz iść musi swoim torem.

Wolność wykuta, to jeszcze nie wszystko. Jeden wybuch radości, to za małe odkupienie tak wielkiego dobrodziejstwa.

Nie można bezczynnie tylko się radować. Twarde życie woła przeraźliwym krzykiem: Sama uciecha to nie wiele, mnie trzeba pracy i jeszcze raz pracy.

Hej! wy tam przy kruzach, dość tych wiwatów, dość tej uciechy, porzućcie szklanice, porzućcie pląsy, za młoty, za pługi dalej do pracy. Dalej! budować w zwyż tę górę wolności, wykutą jednym wysiłkiem. Niech szczyt jej zabłyśnie, zajaśnieje blaskiem zórz, by promień jej sięgał hen! aż tam po te błota Pińskie hen! po Bałtyk, po Brandenburg, po Spisz i Orawę, niech wskrzesi zgnuśniałe w niewoli zastępy Lechickie.

Lecz krzyk ten przebrzmiał nie wiele znachodząc słuchaczy. Nieliczna tylko garstka zrozumiała krzyk życia. Rzesza zaś cała nadal się bawi po swojemu chce użyć wolności. A gdy twarde życie wyrwie tę rzeszę z błędnego mniemania, gdy się upomni, by wrócić do rzeczywistości, wtenczas powstaje krzyk i groza między lekkoduchami. Zła to jest wolność, nic nam nie dała, chce od nas pracy, niechcemy jej. Hańba wam. —

Nadmierna radość zaćmiła rozumy i myśli, niektórym zaćmiła pamięć na niedawną przeszłość, na gwałty, na przemoc, na hańbę i poniżenie. Zapomniano, o tej krwi przelanej, w niepamięć puszczono tę straszną Golgotę, te mogiły, szubienice, podziemia Sybiru, Spitsbergu. Zapomniano o Wrześni, o Chełmnie, o wozie Drzymały, bo mają już wolność.

Więc w tę szóstą rocznicę wspomnijmy te czasy, gdzie wróg nas deptał, pluł na nas i kalał. Wspomnijmy te krzywdy, te czasy, tych zmarłych i pomordowanych. Niech nam te wspomnienia będą bodźcem, do wytężenia wszystkich sił naszych do pracy, do budowania tej góry wolności w niebotyczne szczyty. Niech radość nie zaćmiewa nam myśli, gdyż wróg na to czeka. Patrzmy w rzeczywistość i w życie okiem porządku i rozwagi, które wymaga od nas pracy i pracy. Es.

Nowemiasto, 19. 1. 26 r.

19 stycznia 1920—26.

Hej! cóż to dzwony dziś takie radosne
Czy maj to? czy inne jakie wielkie święto?
Czemuż to w zimie robicie wiosnę,
Że całe miasto zielenią opięto.

Nie, to nie wiosna, nie święto, ni maj
To cudna wolność ku nam dziś się zbliża,
Witamy dzisiaj wolności raj.
Witamy wreszcie polskiego żołnierza.

Patrzcie, już idą tam od północy,
Zbrojne zastępy naszych rycerzy.
Postać ich dumna, silna, pełna mocy
Więc kto żyw jeno, na przeciw im bieży.

Dzień ten pamiętny, złotemi zgłoskami
Pod datą stycznia dziewiętnastego,
Winniśmy wykuć własnemi rękami,
I nosić w sercach, gdyby coś świętego.

Tyle pokoleń czekało w kajdanach
Na ten dzień pełen radości i chwały
Ciała ich krzepły w bliznach i ranach
Krew ich przelana, objęła świat cały.

My to szczęśliwej wolności dożyli,
Co im marzeniem tylko się zdało
Mamy to, za co inni walczyli
I za co wielu swoje życie dało.

Za ten cud Boski, za tę łaskę wielką
Wznieśmy dziś modły do Pana nad Pany,
By zdjął z serc naszych złość i pychę wszelką,
Dał moc wytrwania i zagoił rany. Es.

Zuchwalstwo niemców w Polsce nie zna granic.

Podczas uroczystości jubileuszowej toruńskiego Towarzystwa Naukowego, naszego jedynego i najstarszego środowiska naukowego na Pomorzu, którą obchodzono z wielką okazałością i na którą przybyły powagi naukowe z całej prawie Polski, pozwolił sobie luterski pastor toruński na publiczne zadrwienie sobie z całego polskiego licznie zebranego towarzystwa wyborowego oraz na bezczelną obrazę całego społeczeństwa polskiego. Pomiędzy mówcami składającymi towarzystwu — jubilatowi oficjalne życzenia znalazł się i ów pastor luterski Heuer. Już to, że przed czysto polskiem audytorjum osmielił się na niemiecką przemowę, zakrawa na arogancję. Szczytem jej jednak to podarunek, który raczył wręczyć Towarzystwu w upominku. Jest to dzieło niemieckie pod tytułem: „Osobliwości Torunia“. Dzieło to zawiera rysunki Jerzego Fryderyka Steinera zabytków najważniejszych Torunia. Heuer pozwolił sobie dodać do tego dzieła naukowego od siebie obszerny wstęp i własne objaśnienia i uwagi. W tym wstępie i objaśnieniach wylał całą swą złość i nienawiść, jaką żywi do Polski i Polaków, zohydza i błotem obrzuca czasy rządów polskich w Toruniu, a pod niebiosy wychwala błogosławieństwa kultury i szczęścia dla Torunia za czasów panowania niemieckiego. Naturalnie podług utartego frazesu niemieckiego, że cały świat tylko dla niemców stworzony został, twierdzi on, że Toruń i tak zwana ziemia chełmińska była już od niepamiętnych czasów zamieszkała przez szczepy germańskie.

Pod niebiosy wychwala rządy krzyżackie na ziemi pomorskiej twierdząc, że krzyżacy byli tam panami, Polacy to jedynie pachołki i robotnicy. Zaś szukanie pomocy wszystkich stanów ziemi pomorskiej przeciw gwałtom krzyżackim u króla polskiego nazywa wyraźną zdradą stanu. Rządy polskie na Pomorzu tak charakteryzuje: Niepewność prawa, przekupstwo, ogólna bieda, upadek handlu, beznadziejne stosunki, nietolerancja, a to wszystko, kiedy w tym samym czasie w Prusach za czasów Fryderyka Wilhelma I. był ład i porządek, oszczędność, gdzie sam król pruski dbał o dobro kraju z całą surowością nie szczędząc nawet kija (oczywiście! przyp. Redakcji.) O Koperniku naturalnie wbrew wszelkim wynikom badań uczonych mówi, że był on „ein deutscher Mann“. Przechodząc do obecnych czasów i zmian, które zaszły na Pomorzu tak pisze:

Główna część ludności niemieckiej opuściła Toruń niedobrowolnie, a niestety także dobrowolnie. Z 30000 niemieckich mieszkańców pozostało niewiele ponad 3000. Na ulicach słychać tylko język polski, szyldy noszą napisy polskie. Lecz nawet gdyby te 3000 pozostałych zmuszono do opuszczenia miasta, gdyby ani w domach, ani na ulicach nie dźwięczała mowa niemiecka: kamienie wtedy mówić będą, monumentalne budowle przeszłości, wszystko to powiedziałoby każdemu, który tłumaczyć umie taką mowę: to jest dzieło niemieckie, duch niemiecki.

Nie wiemy, właściwie czemu się bardziej dziwić, czy tej bezczelnej odwadze owego pastora, czy też polskiej cierpliwości i dobroduszności, która to wszystko zniosła, zamiast wziąć owego zuchwalca za kołnierz i wyrzucić za drzwi.

Wogóle trzeba zaznaczyć, że niemcy przedewszystkim na Pomorzu coraz zuchwalej podnoszą głowę i poczynają sobie, jak gdyby już znów panami byli u nas. Otóż coraz jawniej i coraz śmielej bez wszelkiej obawy wytężają wszystkie siły, by zohydzić Polskę.

W ostatnich tygodniach mianowicie dało się zauważyć wzmożenie propagandy niemieckiej na Pomorzu, przedewszystkiem w okręgach zachodnim i północnym. W szkołach niemieckich pojawiły się mapki, przedstawiające północne i zachodnie powiaty Pomorza jako okupowane tylko chwilowo przez Polskę. Wzdłuż granic wolnego m. Gdańska po terytorjum gdańskiem objeżdżają teatrzyki i kabarety, które w przedstawieniach swych wyszydzają stosunki panujące w Polsce. Były nawet próby przedarcia się do miast Pomorza. Niemieccy urzędnicy celnie prowadzą agitację wśród osób przechodzących granicę polsko-niemiecką, nie rewidując ich, stosując szerokie ulgi celne i zapowiadające plebiscyt na Pomorzu w sprawie przynależności do Polski lub Niemiec.

Oczywiście, że takie zuchwałe, a zarazem bezkarne poczynania niemieckie na ziemi polskiej są tylko dla tego możliwe, że społeczeństwo polskie miast skupić wszelkie wysiłki w obronie przed niebezpieczeństwem germańskiem, zajęte całkiem i wyłącznie swarami i kłótniami wewnętrznemi. Niemcy oczywiście widząc to wewnętrzne rozprężenie w kraju drwią sobie i kpią z Polski i z Polaków i coraz wyraźniej zmierzają ku ponownemu zagarnięciu Pomorza.

Niemcy myślą, że za judaszowskie srebrniki sprzedamy im Pomorze.

Potworne pogłoski angielskie z berlińskiego źródła.

Londyn, 14. 1. Berliński korespondent „Daily News“ donosi, że Niemcy zaproponowały Polsce pożyczkę wzamian za pewne zmiany, dotyczące korytarza pomorskiego. Polska na propozycję tę miała odpowiedzieć kontrpropozycją, w której zgadza się na zneutralizowanie korytarza przy jednoczesnem zneutralizowaniu Prus Wschodnich. Rząd niemiecki odmówił przyjęcia tej kontrpropozycji, natomiast zaproponował pożyczkę wzamian za ustąpienie Niemcom pasa szerokości 5 km. wzdłuż linji kolejowej.

Poseł polski Skirmunt w piśmie, wystosowanem do redakcji „Daily News“ wyraża żal z powodu ukazania się podobnych informacyj w dzienniku i w imieniu rządu polskiego kategorycznie zaprzecza tym wiadomościom. Pos. Skirmunt oświadcza, że rząd polski nie może w żadnym razie zgodzić się na pertraktacje w sprawach, załatwionych ostatecznie przez traktaty, a dotyczących ustąpienia innemu państwu jakichkolwiek części bezsprzecznie polskiego terytorjum.

Miejsce dla Polski w Radzie Ligi Narodów zapewnione.

Gdańsk, 13. 1. „Baltische Presse" publikuje w dniu wczorajszym sensacyjny artykuł wybitnego polityka francuskiego, byłego delegata do Ligi Narodów, Berthelemy'ego, który oświadczył, że stała reprezentacja Polski w Radzie Ligi może uchodzić za pewną, dzięki przeprowadzonym w tej sprawie krokom porozumiewawczym mocarstw.

Inwalidzi żądają kolejowych bufetów i księgarń!

W niedzielę 31. stycznia r. b. o godzinie 10-tej z rana odbędzie się w Warszawie w lokalu Związku Kolejarzy Z. Z. P. (Jerozolimska 101) ogólnokrajowy Zjazd inwalidów kolejowych, zwołany przez Zarząd Główny Zw. Kolejarzy Z. Z. P.

Celem Zjazdu jest podjęcie szerokiej akcji w sprawie unormowania i podwyższenia nader niskich rent inwalidzkich oraz wynalezienia źródeł pracy dla inwalidów kolejowych zdolnych do pracy lżejszej.

Między innemi inwalidzi wystąpią też do Ministra Kolei o oddanie im w dzierżawę bufetów kolejowych oraz księgarń i biur dzienników, dzierżawionych obecnie przez Towarzystwo „Ruch".

Echa afery malwersacyjnej w Okr. Izbie Kontroli Państwa w Krakowie.

Kraków, 15. 1. Jak się dowiadujemy, w głośnej swego czasu aferze okręg. Izby Kontroli Państwa w Krakowie, wygotowany został w tych dniach akt oskarżenia i to przeciwko: Józefowi Bilińskiemu, rachmistrzowi tejże Izby i Mieczysławowi Łasińskiemu, prezesowi, i to, że jako funkcjonarjusze Okręgowej Izby Kontroli Państwa zatrzymali i przywłaszczyli sobie znaczniejsze kwoty, co stanowi zbrodnię sprzeniewierzenia.

Akt oskarżenia, obejmujący kilka arkuszy pisma maszynowego doręczony został już obu oskarżonym.

Po prawomocności aktu oskarżenia wyznaczoną zostanie rozprawa.

Rokowania kolejowe z Niemcami.

Ostatnio została opracowana i uzgodniona przez rzeczoznawców kolejowa umowa polsko-niemiecka o ruchu sąsiedzkim.

Umowa powyższa załatwia sprawy kolejowych przejść granicznych, sprawę wzajemnych rozrachunków zaświadczenia rzeczowe i osobowe, praw i obowiązków służby kolejowej, celnej i paszportowej obu państw itd. W dalszym ciągu rzeczoznawcy pracują nad umową, normującą warunki przejazdu z Polski i do Polski przez niemiecki Górny Śląsk (t. zw. umowa Kluczborska). Niezależnie od powyższego omawiane będą sprawy handlowo- taryfowe w zastosowaniu do wzajemnych stosunków kolejowych.

I w Niemczech oszustwa na porządku dziennym.

W Reichswehrze niemieckiej wykryto wielkie nadużycia popełnione przez jednego z oficerów rachunkowych Röthinga. Sprzeniewierzona suma dochodzi do 131.000 mk. Władze badające sprawę liczą się ze znacznem powiększeniem sprzeniewierzonej sumy. Röthing, zajmujący w Reichswehrze stanowisko wysokie, bo pierwszego płatniczego, fałszował książki od przeszło dwóch lat w zupełnym spokoju. Dopiero życie nad stan wzbudziło podejrzenie, że w departamencie rachunkowym i gospodarczym nie wszystko może być w porządku. Wspólnik Röthinga, kupiec Bedenek, zdołał uciec.

Röthing był ogólnie uważany za męża zaufania ministra Reichswehry Gesslera.

Sensacyjne szczegóły o abdykacji ks. Karola.

W zmowie z aferą węgierską?

Wiedeń, 13. 1. „N. Fr. Presse" podaje z Budapesztu:

W sprawie aresztowania w pociągu pośpiesznym między Budapesztem a Czerniowcami rumuńskiego prof. Cuzy, dowiadujemy się, że aresztowanie miało tło polityczne i pozostaje w bezpośrednim związku z aferą fałszerstwa banknotów frankowych.

Przed niedawnym czasem odbyło się w Budapeszcie w obecności Cuzy, Erhardta i austrjackiego monarchisty dra Schaleiera zebranie, na którem prof. Cuze, zaproponował utworzenie oddzielnego królestwa siedmiogrodzkiego z rumuńskim następcą tronu na czele. Wzamian za udzielenie pomocy wojskowej Cuze obiecał ustąpienie Węgrom Aradu i Temeszwaru. Do planu tego przyłączyła się również grupa monarchistów austrjackich oraz z pośród bawarskich monarchistów zwolennicy następcy tronu Rupprechta.

Na koniec „N. Fr. Presse" notuje pogłoskę, że abdykacja rumuńskiego następcy tronu nie miała nic wspólnego ze sprawami erotycznemi. Powodem re[illegible]nacji miało być rzekomo to, że następca tronu był wtajemniczony w plan polityczny prof. Cuzy.

Głupich nie sieją, bo sami się rodzą.

Oszukańcza pożyczka nie istniejących Stanów Zjednoczonych Europy.

Duński dziennik „Nationaltidende" opublikował fascy mile 1000 dolarowej obligacji państwowej pożyczki „Stanów Zjednoczonych Europy". Pożyczka ta miała być uskuteczniona w wysokości 3 miljardów dolarów przy oprocentowaniu 5 od 100 1-go grudnia 1921 r. Każda z obligacyj nosi nazwisko ministra finansów „Stanów Zjednoczonych Europy" E. Dunbar C[illegible].

Jest to oczywiście najzwyklejszy humbug, zaaranżowany przez sprytnego oszusta, znanego wszystkim policjom europejskim kapitana Edwardsa, karanego za oszustwa w Anglji.

Nie brak jednak głupich ludzi dobrej woli, zagorzałych pacyfistów, którzy za te obligacje płacili istotnie po 1000 dolarów.

Dzieje męczeńskie dzieci polskich w Prusach.

Jedną z cech najbardziej charakterystycznych niemieckiej polityki mniejszościowej jest obłuda, która pod płaszczykiem prawa i tolerancyjnych przepisów, pozwala prowadzić, najbezwzględniejszy ucisk narodowościowy. Przejawia się ona szczególnie dobitnie w polityce, jaką stosują Niemcy względem szkolnictwa mniejszości polskiej w Rzeczy.

System tej polityki ilustrują dosadnie następujące przykłady praktyk i szykan władz pruskich na wszystkich terenach zamieszkiwanych przez zwartą mniejszość polską.

W rejencji olsztyńskiej składali Polacy przez szereg lat wnioski o utworzenie szkół polskich. Za każdym jednakże razem władze rejencyjne kwestjonowały autentyczność podpisów, aby tylko zyskać na czasie. Mimo wszystko radca rejencyjny Bader przyznać musiał, że 80 prc. dzieci wstępujących do szkół włada językiem polskim. Nie mogąc wobec takiego stanu rzeczy oficjalnie przeciwstawić się uwzględnieniu wniosków, władze chwyciły się innego środka, polecając Heimatdienstowi oraz olsztyńskiej Izbie nauczycielskiej, aby organizacje te na zebraniu ad hoc zwołanem zakazały wszystkim nauczycielom podejmowania się nauki języka polskiego. — Rzecz prosta, że tego rodzaju zakaz zupełnie wystarczył, aby nikt z nauczycieli nie przyznał się do znajomości języka polskiego, z obawy przed utratą posady. W niektórych gminach gorliwsi nauczyciele zakazali nawet dzieciom w czasie przerw, a nawet w domu rozmawiać po polsku. Za przekroczenie tego zakazu wymierzano karę chłosty i przywieszono dzieciom na szyi tabliczkę z ośmieszającymi napisami. Także w rejencji kwidzyńskiej o lojalnem przeprowadzeniu rozporządzeń w sprawie szkolnictwa mniejszościowego mowy być nie może. Jedynie w 11 szkołach odbywają się lekcje języka polskiego, lecz i te, skracane lub skasowane samowolnie przez nauczycieli, chcących działać po myśli swych władz, nie dają żadnych pozytywnych wyników. Nauczyciele szykanując dzieci i rodziców, nierzadko dopuszczając się nawet teroru, wywołują u dzieci chęć uchylenia się od lekcyj języka polskiego. W ten sposób w samym powiecie sztumskim zredukowano naukę języka polskiego, odbywającą się początkowo w 42 szkołach do 11 szkół.

Napady band na polskie zabawy dziecięce, groźby policji, nauczycieli, a nawet tak perfidne rozporządzenie jak to, że dzieci uczące się w szkołach polskich będą musiały chodzić pół roku dłużej do szkoły — wszystkie te nadużycia nie są już dzisiaj odosobnionymi wypadkami, lecz metodą, tolerowaną w zupełności przez władze.

W marchji granicznej poznańsko-pruskiej położenie szkolnictwa polskiego przedstawia się tak samo. W powiecie złotowskim postawili rodzice wniosek o naukę języka polskiego dla przeszło tysiąca dzieci, na razie zupełnie bez skutku.

W takich warunkach wege[illegible] szkolnictwo polskie w Niemczech — jakże rażąco odbija od korzystnego położenia szkolnictwa niemieckiego w Polsce, któremu państwo polskie zapewnia ochronę i swobodny rozwój, w ramach przekraczających w dużej mierze przepisy konstytucji i międzynarodowe zobowiązania Polski.

Gdyby w Polsce wprowadzono w odwet podobne postępowanie, nie jedna, ale kilka Lig narodów nie byłyby w stanie rozpatrzeć hiobowych skarg hakatystów pruskich.

Położenie mniejszości polskiej w Niemczech winno wywołać wśród społeczeństwa jak najenergiczniejszą akcję, mającą na celu obronę polskiego żywiołu, który w rozpaczliwych warunkach żyć musi w Rzeszy niemieckiej.

J. Kraszewski. 7

CZARNA PERELKA

POWIEŚĆ. (C. d.)

Co chcesz! prawda, alem słaba! — kryjąc oczy ręką, zawołała Lenora — nie mogę. Drugiego dnia wybuchnęłoby ze mnie oburzenie... duch buntowniczy, który we mnie mieszka. Pieszczona, zepsuta, dobrocią na stos się dam zaprowadzić, siłą ani na krok!

Doktor zamilkł.

Dość — rzekł — tego gadania, pani się męczysz bezpotrzebnie... na dziś egzamin skończony. Od le[illegible]rza możesz śmiało przyjąć obiad, który ci przyślę... bo go zapisuję jako receptę...

Zaczerwieniła się Lenora i załamała ręce.

— Na miłość Boga! nie czyń tego, otrujesz mnie — zawołała z ogniem w oczach — ja mam za co kupić kawałek mięsa... nie czyń ze mnie łaską żywionej żebraczki!

— Dobrze! dobrze, nic nie przyślę — pospiesznie rzekł doktor — ale jeśli, znajdę robotę w domu, mogącą się odbywać, stosowniejszą dla pani...

— Wymodloną? przez miłosierdzie? doktorze! — krzyknęła Lenora.

— Nie proszoną, ale o którą pani się będą prosić? Cóż to znów za szaleństwo! — dodał groźno. Zobaczymy... zobaczymy...

Podała mu rękę, zatrzymała chwilę dłoń doktora, podniosła oczy łzawe i szepnęła.

— Doktorze! upokorzona ucieknę... skryję się... oszczędzaj chorobę duszy mojej, choćbyś ją potępiał... Mów sobie, żem chora i zasługuję na litość i poszanowanie.

Stary nie powiedział słowa, uścisnął jej rękę i wyszedł krokiem powolnym zamyślony, głęboko, jak ten, który dotknął rany nieuleczonej i nie wie, co z nią pocznie.

Drzwi się za nim zamknęły, a w korytarzu cisza była znowu, i z samotnej izdebki żaden głos nie dochodził. Kaśka ośmiel na zapukała, puszczono ją. poszeptała coś i uszczęśliwiona wyszła, czując się tem zaufaniem tajemniczej panienki podniesioną. Nie chciała już tego dnia nawet gadać z kucharką.

W kilku dni potem Kasia chwaliła się prześliczną chustką, która, zdaniem wszystkich znawców, zgromadzonych w kuchence państwa Melchiorostwa, mogła być warta jakie sto złotych może, kto wie? nawet więcej. Pochodziła ona z narzuconego jej gwałtem daru panny Lenory, z czem się nie taiła. Wchodziła teraz do jej pokoiku i wychodziła swobodnie, kręciła się, była dumną i szczęśliwą, ale co do szczegółów tyczących się panienki nader oszczędną. Nic z niej wydobyć nie było można, oprócz, że Lenora chorą była nieco i że osoba ta niezmiernej dobroci i grzeczności całe serce Kasi chwyciła...

— A już to panna! to panna! — mówiła ona — to zaraz znać, że to nie lada jakie, ale pewnie dobrego domu dziecko.... takie delikatne i ludzkie... żeby zażądało czego, jeszcze się jej narzucać trzeba, a chciałaby tylko dawać a dawać, żeby człeku najmniejszą pracę wynagrodzić.

Jednego dnia Kasia stała we drzwiach, gdy nieznajomy mężczyzna zbliżył się, zaglądając do nich... Młody był i piękny, ale wyraz jego twarzy nie podobał się Kasi.

— Panna nie wie, czy tu mieszka panna Lenora Zara? — zapytał.

— A tu — albo co?

— Chciałem się z nią widzieć...

— Ja nie wiem, bo chora — rzekła Kasia. — Młody pan dobył z pugilaresiku z kości słoniowej, herbem rzeźbionym ozdobnego, bilet na którym stał jakiś rogaty znak w kącie, podał go Kasi i prosił, aby podała go pannie Lenorze z żądaniem widzenia się.

Kasia wśliznęła się...

Lenora siedziała z tą bezwładnością zamyśloną, z jaką przy mechanicznej pracy siedzi człowiek nie nawykły do niej; głos Kasi obudził ją jakby z uśpienia.

Na widok podsuniętego biletu, tylko okiem nań rzuciwszy zaczerwieniona porwała się, ręce się jej zatrzęsły i głos ledwie z ust mógła dobyć.

— Nie mogę — zawołała — jestem chora, ani dziś, ani później — nigdy, powiedz temu panu... Nigdy!

I padła na kanapkę, a po chwili za Kasią pobiegła drzwi zaryglować.

Młodzieniec stał zamyślony u progu. Zrazu zdawał się nie dobrze rozumieć. Kasia mu powtarzała: — Proszę pana, panna Lenora przeprasza (to dodała z własnej inicjatywy), że się widzieć nie może, ani teraz, ani — nigdy.

Nieznany pan podniósł głowę... milczał.

— Wyraźnie mówiła: proszę pana, ani teraz — ani — nigdy.

(C. d. n.)

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 18 stycznia, 1926 r.

Kalendarzyk. 18 stycznia, Poniedziałek, Stolica św. Piotra. 19 stycznia, Wtorek, Henryk, b. m.

Wschód słońca g. 8 — 3 m. Zach. słońca g. 16 — 19 m. Wschód księżyca g. 10 — 56 m. Zach. księżyca g. 23 — 23 m.

Z miasta i powiatu.

Wesołe święta Bożego Narodzenia.

Mroczno. Od wskrzeszenia Polski niebywały święta tak wesołe jak ubiegłe, bowiem dzięki zabiegom p. nauczycielki Łukasówny i jej siostry, które swą gorliwą pracą upiększyły uroczystość Bożego Narodzenia przedstawieniem Jasełek przez dzieci szkolne. Trzecie święto było to świętu wielkiej radości, bo nietylko młodzi ale starcy i wszystko co żyło pospieszyło na tę uroczystość i tłum widzów przepełnił salę.

Było kilka deklamacyj, potem odegrano sztukę „Nikt mnie nie widzi" komedję w 2 aktach, taniec motyli, gimnastyka, kilka pieśni na Boże Narodzenie, jasełka i żywy obraz stajenki Betleemskiej. Wszystkie role wywarły na nas widzów miłe wrażenie a najbardziej wzruszył serca nasze, widok żywego obrazu. Mali amatorzy występowali bardzo odważnie i śmiało, że nawet rodzice podziwiali zdolność swych dzieci, które obdarzano hucznemi oklaskami.

Wdzięczność należy się p. naucz. Bukowskiemu jako kierownikowi szkoły, a przedewszystkiem pani nauczycielce Łukasównie i jej siostrze za poświęcenie wszelkiego trudu celem upiększenia tej uroczystości.

Po przedstawieniu odbyły się tańce, w których udział brało towarzystwo młodzieży, bawiąc się do rana.

Zatem miły był przebieg tej uroczystości, i znów dochodzą wieści o dalszem ćwiczeniu teatralnem, które to przedstawienie ma się odbyć jeszcze przed postem, na co się również bardzo cieszymy.

Cześć nauczycielstwu krzewiącemu oświatę.

Jeden z gości F. M.

Laboratorjum chemiczno-bakterjologiczne.

Lubawa. 1-go września r. 25. u nas zostało otwarte laboratorjum chemiczno-bakterjologiczne przez I. Łapina.

Wiadomo, że **badanie chemiczno-mikroskopowe** zostanie zawsze nieodłączną częścią badania lekarskiego. Bez badania moczu lekarz w klinice nie mógłby śledzić i kontrolować czy to przemiany materji i jej zaburzeń w wielu chorobach, czy też stanu czynnościowego nerek, czy wielu innych procesów w ustroju, których wierne odbicie daje mu mocz ze swym mnóstwem prawidłowych i nieprawidłowych składników.

Niema wątpliwości, że większa część chorych całego społeczeństwa korzystać będzie z tego laboratorjum.

Aptekarz Łapin skończył kurs w Instytucie bakterjologicznym w 1902 r. w Moskwie i posiadał własną aptekę oraz laboratorjum w m. Onega, ziemi Archangielskiej od 1902 r. do 1920 r., dopóki bolszewicy wszystko mu skonfisko[illegible]

[illegible] Amicus.

Z dalszych stron Polski.

Straszna zbrodnia.
Bandyci mordują w potworny sposób matkę i 3 dzieci.

Gniezno. W Noskowie pod Marzeniem stała się straszna zbrodnia. Dokonano bestjalskiego morderstwa na żonie kolejarza Piotrowskiego i trojga dzieci. Reszta dzieci ocalała, gdyż spały w innym pokoju. Stwierdzono, że morderca zabił swą ofiarę w chwili, kiedy zajęta była przy pieczeniu pączków.

Ofiarą zbrodniarzy padła żona pracownika kolejowego Jana Piotrowskiego. 40-stoletnia Anna i jej troje dzieci: 14-letnia Marja, 12 stoletnia Marta i czteromiesięczne dziecko. Morderstwa dokonano w niedzielę wieczorem około godz. 19,30 w czasie nieobecności męża, który wyszedł do służby na torze kolejowym krótko po godz. 17 ej. Skutkiem nieobecności Piotrowskiego morderstwo odkryto dopiero późno w nocy. Oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. W kuchni domku drożnika kolejowego, znajdującego się w znacznem oddaleniu od zabudowań wsi Noskowo, znaleziono martwą już Piotrowską, trzymającą kurczowo czteromiesięczne niemowlę, zamordowane uderzeniami kołka. W pobliżu, również w kuchni, znaleziono zimne zwłoki Marji i Marty, porzucone jedne na drugich, zmasakrowane w ohydny sposób. W kuchni pozostały ślady pracy tragicznie zmarłej — świeżo upieczone pączki.

Przeprowadzone śledztwo wskazuje na to, iż zbrodniarze dokonali czynu w celach rabunkowych, gdyż skradziono 45 zł. w gotówce i zegarek. Pozatem przetrząsnęli mieszkanie i strych, najwidoczniej w celu wyszukania rzeczy wartościowych, poczem zbiegli, nie powstrzymywani przez nikogo.

W pokoju, przylegającym do kuchni, pozostało pięcioro dzieci. Bandyci zażądali najprawdopodobniej wydania pieniędzy. Czy napadnięci stawiali opór rabusiom, ustali zapewne szczegółowe śledztwo. Po dokonaniu zabójstwa, bandyci wtargnęli do przyległego do kuchni pokoju, w którym spały dzieci. Zbudzony hałasem 12-letni synek Piotrowskiego, Wincenty, był indagowany przez bandytów o miejsce, w którem matka przechowuje pieniądze. Kiedy przerażone dziecko zamiast odpowiedzi zaczęło płakać z przerażenia, bandyci zagrozili chłopcu zastosowaniem gwałtu w słowach: „Cicho, psiakrew, bo dostaniesz w łeb". Następnie bandyci przetrząsnęli pokój i udali się na strych. Przerażony chłopiec nakrył się pierzyną w śmiertelnej trwodze, tak, że nie wiedział o tem, co zaszło.

Już teraz
można odnowić przedpłatę na miesiąc luty.

Ślady wskazują na to, iż bandyci dokonali morderstwa, uderzając swoje ofiary grubemi kołkami. Byli oni zamaskowani.

Śledztwo przeprowadza kierownik ekspozytury krym. okr. gnieźnieńskiego p. komisarz Bibrowicz w Gnieźnie.

Tragiczny wypadek siłacza.

Czempin. Znany w Poznaniu siłacz Piątkowski, uległ, jak nas informują, tragicznemu wypadkowi w czasie popisów. Popisywał on się często w ciągu ubiegłego lata w Poznaniu. W dzień Trzech Króli Piątkowski występował w Czempiniu. Wypadek zaszedł przy rozbijaniu kamienia na piersiach siłacza ciężkimi młotami. Część głazu staczała się ku twarzy leżącego na ziemi Piątkowskiego, który usiłował kamień odsunąć ręką. W momencie, gdy Piątkowski wysunął rękę, padł młot i silne uderzenie zmiażdżyło mu palce na kamieniu. Piątkowskiego odstawiono do szpitala, gdzie dokonano operacji.

Katastrofa kolejowa na Śląsku.

Dnia 11 stycznia b. r. o godz. 11 minut 20 wieczorem, od pociągu towarowego Nr. 2076, zdążającego ze stacji Olza w kierunku stacji Gorzyce, oderwało się 35 wagonów, załadowanych różnym materjałem, które z niesłychaną szybkością zawróciły w powrotnym kierunku, t. j. ku stacji Olza.

Mimo wielkiego wysiłku ze strony hamulcowych, którzy starali się ostro pędzące wagony zatrzymać, oderwany skład pociągu towarowego wpadł na stojący na stacji Olza pociąg osobowy, skutkiem czego uległo strzaskaniu 5 wagonów osobowych i 20 towarowych.

Ciężkie rany odniosło trzech funkcjonarjuszy kolejowych oraz pasażer pociągu osobowego Melon Paweł, urzędnik pocztowy, zamieszkały w Brzeziu. Rannych odwieziono do szpitala powiatowego w Wodzisławiu.

O rozmiarach katastrofy świadczy fakt, że całkowity ruch kolejowy na stacji Olza uległ siedmiogodzinnej przerwie, a ruch osobowy na linji Wodzisław—Annaberg odbywał się z przesiadaniem. Straty materjalne znaczne.

Ile to jeszcze ciemnoty w Polsce.
Ojciec zabił własne dziecko bo myślał, że to antychryst.

Łódź. We wsi Sadki, pow. łaskiego, gospodarz tamtejszy Lewandowski zamordował swoje nowonarodzone dziecko. Gdy go pytano, dlaczego uczynił, odpowiedział, że nie mó[illegible] gdyż urodził [illegible] ego to [illegible] postąpić inaczej, [illegible] się antychryst.

Z zeznań akuszerki, która była przy narodzinach, wynika, że noworodek był to chłopiec o wadze 15 funtów, który zaraz po kąpieli wstał o własnych siłach i trzymał się dłuższy czas na nogach. Widocznie ojciec z tego wywnioskował, że noworodek jest antychrystem.

Rozłożenie na raty wpłaty dodatkowego opodatkowania spirytusu.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu zwraca uwagę zainteresowanym, mającym uiścić do 20. stycznia 1926 r. dodatkowy podatek od posiadanych w dniu 31. grudnia 1925 zapasów spirytusu, wyrobów wódczanych i spirytusu na cele domowo-lecznicze, że w myśl § 11 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 25. grudnia (Dz. U. R. P. No. 131/25 poz. 944) mogą wnieść prośbę do właściwego urzędu akcyz i monopolów o rozłożenie płatności należnej kwoty w sześciu ratach miesięcznych z zastrzeżeniem opłacenia 6% w stosunku rocznym. Ponieważ urzędy akcyz i monopolów mają najpóźniej do 15. lutego przedłożyć Izbie skarbowej wykaz odroczeń, zainteresowani winni niezwłocznie wnieść podania o ulgę dodatkowego opodatkowania w 6 miesięcznych ratach.

„Przyjaciel Szkoły".

Właśnie ukazał się gwiazdkowy zeszyt poznańskiego dwutygodnika nauczycielskiego z wstępną rozprawą Siostry B. Żulińskiej C. R. i zasłużonej autorki prac pedagogicznych na temat: Ewangelja pod względem wychowawczym. Z dalszej treści zeszytu wymieniamy uwagi o „Rewizji literatury dla dzieci i młodzieży" i „Przyczynki do nauczania języka francuskiego w pierwszym roku".

Do Numeru gwiazdkowego, ostatniego zeszytu IV rocznika załączony jest drugi dodatek artystyczny „Przyjaciela szkoły" a mianowicie reprodukcja obrazu A. Grottgera: U grobowca Kościuszki. W sztuce całego świata znajdziemy mało postaci tak monumentalnych, symbolicznych, potężnych, jak te trzy postacie przy grobowcu Kościuszki: chłopca, matki i powstańca. Obraz Grottgera za czasów oblężenia Lwowa wystawiony w ziemi zakopany i ukryty przed wrogiem. Matka syna, który zginął za Ojczyznę, podarowała obraz miastu Poznaniowi, które go przekazało Muzeum Wielkopolskiemu.

Wydawnictwo „Przyjaciela Szkoły" swym dodatkiem artystycznym przyczynia się, aby nauczycielstwo, szkoły i dziatwa szkolna zapoznała się z tem dziełem Grottgera. Egzemplarze okazowe wysyła Administracja „Przyjaciela Szkoły" na żądanie.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Dywidenda od akcji Banku Polskiego.

Warszawa, 14. 1. Rada Nadzorcza Banku Polskiego zbiera się na dziś, aby załatwić sprawę budżetu Banku i ustalić dywidendy za rok 1925. Przypuszczalnie dywidenda przyniesie około 11 zł od akcji.

Spadek cen zboża i mąki w Krakowie.

Kraków. Na wczorajszym targu krakowskim zaznaczyła się wielka, około 20 proc. zniżka cen zboża i mąki. Magistrat krakowski przystąpi na tej podstawie do uregulowania cen chleba i bułek.

Wierzyciele zagraniczni monopolu tytoniowego chcą mieć swoje pieniądze i odmawiają dalszej prolongaty płatności.

Wczoraj przybyli do Warszawy przedstawiciele kilku holenderskich firm tytoniowych, oraz jednej firmy orjentalnej, którym Polski Monopol Tytoniowy jest dłużny większe sumy za nabyte towary. Przedstawiciele żądają natychmiastowej wypłaty należnych im sum. W kołach gospodarczych i politycznych fakt powyższy wywołał depresję, tembardziej, że stało się to w chwili przybycia do Warszawy przedstawiciela Bankers-Trustu.

Monopol tytoniowy w Gdańsku.

Kwestja wprowadzenia monopolu tytoniowego w Gdańsku będzie przedmiotem ożywionej dyskusji w sejmie gdańskim. Oświadczenie senatu o bliskiem wprowadzeniu monopolu zaniepokoiło zainteresowane sfery. Niemieccy nacjonaliści wnieśli interpelację, w której wskazują, że gdyby monopol objął poza zakupem surowca również i produkcję wyrobów tytoniowych, Volkstag musi się liczyć z bardzo ostrą opozycją swej partji.

Przesilenie rządowe w Austrji.

Wiedeń, 13. 1. Przesilenie gabinetu przybiera tok normalny. Dziś obraduje klub chrześcijańsko-socjalny nad składem nowego gabinetu.

Jeżeli dojdzie do porozumienia wówczas jutro przedsięwzięty zostanie wedle konstytucji austrjackiej wybór na plenarnem posiedzeniu parlamentu austrjackiego. Niewątpliwem jest, że prezydjum gabinetu obejmie Schramek.

Przeszło 2 miljony bezrobotnych w Anglji.

Londyn, 13. 1. Liczba bezrobotnych wzrosła od dnia 31 grudnia o 150.000 osób i doszła do 2.251.000. Urząd statystyczny stwierdza, że podobne wahania były zawsze notowane po Nowym Roku.

Wielk[illegible] katastrofa w kopalni.

[illegible]nourton, 13. 1. W kopalni węgla w Mackonnel nastąpiła gwałtowna eksplozja. Stu górników zostało zasypanych. Niema nadziei wyratowania ich. Zorganizowano ekspedycję ratunkową. Ekspedycji udało się usłyszeć głosy zasypanych górników.

Lody Bałtyku uwięziły okręty niemieckie, nawet z pomocą im pospieszyć nie można.

Rewel. Niemiecki okręt, który wyjechał z Rewla, aby przyjść z pomocą licznym uwięzionym przez lody w zatoce Fińskiej okrętom, wrócił do Rewla. Powłoka lodowa była taka mocna, iż okręt po długich usiłowaniach musiał zaprzestać łamania lodu w odległości zaledwie 30 mil morskich od uwięzionych okrętów. Grubość powłoki lodowej wynosi około metra. Uwięzione okręty są zaopatrywane w żywność za pośrednictwem aeroplanów fińskich.

I we Francji i we Włoszech mrozy i śniegi, chociaż tam cieplejszy klimat.

Paryż, 14. 1. Fala zimna nawiedziła różne okolice Francji, przyczem w wielu z nich spadły obfite śniegi. W departamencie Jura temperatura spadła do 14 stopni poniżej zera. Na wybrzeżu szalała burza. Loara, której woda na przestrzeni całego jej biegu toczy olbrzymie zwały lodu zamarzła w wielu miejscach.

Rzym. Środkowe i północne Włochy nawiedzone zostały falą zimna i opadów śnieżnych. Temperatura wynosi w Turynie minus 11, we Florencji — 9, w Genui — 6. Zanotowano szereg wypadków zmarźnięcia. Wszystkie pociągi opóźniają się. — Śnieg pokrył miasta warstwą grubości kilkunastu centymetrów. Również Rzym pokrył się grubym płaszczem śnieżnym.

Zamawiam niniejszem gazetę

„Drwęca"

w Nowemmieście

na miesiąc luty

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną **1,44 zł.**

.................................., dnia .... stycznia 1926

Imię i nazwisko ....

Dokładny adres { ....

Delegaci Banker-Trustu u min. Zdziechowskiego.

Warszawa, 14. 1. 26. Delegaci Banker-Trustu i American Tabacco Company zostali 13 bm. przedstawieni ministrowi skarbu Zdziechowskiemu, poczem odbyła się konferencja na temat techniki badań spraw związanych z monopolem tytoniowym, które to badania są celem przyjazdu do Warszawy delegatów Banker-Trustu i American Tabacco Company.

Dwaj delegaci — żydami.

Lwów, 14. 1. Lwowska sjonistyczna „Chwila" donosi, że 2 delegaci Banker-Trustu Sichel i Fischer są żydami.

Posłowie polscy Bryl, Fiderkiewicz i C-o pojechawszy do Bolszewji, a suto przez sowiety poczęstowani prawią im za to komplementy.

Wilno, 16. 1. Nadeszłe tutaj dzienniki sowieckie zamieszczają szereg wywiadów z uczestnikami wycieczki posłów sejmowych po Rosji Sowieckiej. W wywiadach tych posłowie podają szereg skrajnie tendencyjnych wręcz kłamliwych informacji. W jednym z nich poseł Fiderkiewicz oświadczył, iż Polska znajduje się nad brzegiem przepaści. Państwo znajduje się w przededniu rewolucji socjalnej, którą wywoła miljon bezrobotnych oraz chłopi, przekonani, iż jedynie przy zmianie ustroju społecznego będą mogli zrealizować reformę rolną. Dalej dzienniki podają, iż przewodniczący wycieczki, poseł Bryl, ma zostać odznaczony orderem „Czerwonego Sztandaru", a uczestnicy wycieczki mają otrzymać również wysokie odznaczenia sowieckie. (Nalepiej by uczynili, gdyby tam pozostać zechcieli, aby móc na stałe korzystać z dobrodziejstw bolszewickich rządów).

Kłamstwo krótkie ma nogi.

Zdemaskowanie roboty przeciwpolskiej Berlina.

Wiedeń, 15. 1. Z powodu ukazania się w „Berliner Tageblatt" wywiadu z prezydentem republiki austrjackiej Heinischem, zawierającego ujemny sąd o Polsce, urzędowe sfery austrjackie rozesłały następujące oświadczenie:

Jedno z pism niemieckich w doniesieniu z Waszyngtonu podało, że redaktor „Associated Press" odbył wywiad z prezydentem Austrji Heinischem, który m. i. miał się wyrazić bardzo niefortunnie o pewnych kwestjach wschodnich. Stwierdza się, że prezydent Austrji Heinisch nigdy nie wyrażał się w podobny sposób o kwestjach wschodnich i że wogóle ze wspomnianym redaktorem o rzeczach tych nie mówił.

Zbrojne organizacje niemieckie nad granicą polską.

Toruń, 16. 1. Korespondent nasz z Prus Wschodnich donosi, że na granicy Polski rozwijają coraz energiczniejszą działalność cywilne bojowe organizacje niemieckie i pomimo wszystkie koalicyjne komisje rewizyjne, organizacje te zaopatrzone są obficie w broń i amunicję. Ostatnio powstała nowa organizacja pod nazwą „Grenzschutz Ost" na czele której stoi porucznik Rossbach. Oficer ten znany jest na Pomorzu z roku 1920, gdzie krwawemi masakrami tłumił ruch ludności, zdążającej ku połączeniu się z Polską.

Przygotowanie do nowego zamachu stanu w Niemczech.

Berlin, 15. 1. „Berliner Tageblatt" ogłasza dziś wiadomość o tajemniczych zajściach, rozgrywających się w Kistrzyniu i okolicy. Jak wiadomo, w r. 1923 w Kistrzyniu był już planowany zamach czarnej Reichswehry, który jednak został stłumiony. Jak podaje dziennik, policja nie może udzielić bliższych wyjaśnień o przygotowaniach do zamachu.

Dział porad prawnych.

Panu J. J. z L. Z. 7400 mk. z roku 1913 hipoteka była warta wedle przeliczenia 1370 zł. 37 gr. Pan spłacił, przeliczając wedle dat przez Pana [illegible] 366 zł. 52 gr. [illegible] należałoby dopłacić [illegible] jeszcze 1007 zł. 85 gr.

Jednakże gdy wierzyciel w czasie spłaty dług przyjął bez zastrzeżeń i kwit wydał, to nie musi Pan już dopłacać.

Panu Z. z L. 1. 1000 m. zwykłej pożyczki z września 1919 r. nie hipotecznej przedstawia wartość 33 zł 33 gr.

2. 2000 m. takiej samej pożyczki z tego czasu wynosi 66 zł. 66 gr. 5% od tej kwoty za 4 lata 13 zł. 32 gr.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Walne zebranie Tow. Śpiew. „Harmonja" odbędzie się w **środę** 20 bm. o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu „Hotel Bona", na które się wszystkich członków zaprasza. Porządek obrad: 1. Sprawozdanie z czynności zarządu. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Przyjęcie nowych członków. 4. Wybór nowego zarządu. Zarząd

[illegible] przepowiednia.

Trafna p[illegible]

— Co ci stara cyganka przepowiedziała?

— Że wkrótce poniosę wielką stratę.

— No i sprawdziło się.

— Tak, zaraz po jej wyjściu spostrzegłam, że mi brak zegarka z łańcuszkiem.

Komorne na styczeń, luty, marzec.

Komorne z 1. 6. 1914 r. w markach niemieckich mkn.	złote	Pokój z kuchnią lub sam pokój sama kuchnia	2-3 pokoj. lok le handl. z świad przem IV kateg. pracown, rzemieślnik z świad. przem. VIII kategorji oraz inne pomieszcz.	4-6 pok. pomiesz. zajęte przez zar. zakł. nauk. i wych. lok. społ. rob. oraz związk. zaw. lok. prac. ziem z świad. przem. VII kat	Sklepy składy i inne pomieszcz. handl i przem których roczne komorn. nie przekracz. 1 00 mk. pensjonaty, prac. nie połączone mieszk. oraz od 7 pok. w zwyż	Sklepy (składy) i inne pomieszczenia handlowe i przemysłowe oraz hotele
1 =	1,23	0 53	0 59	0,65	0,71	0,77
2 =	2,46	1,07	1,18	1,30	1,43	1,55
3 =	3,69	1,59	1,77	1,96	2,14	2,32
4 =	4,92	2,12	2,36	2,61	2,85	3,10
5 =	6,15	2,64	2,95	3,26	3,57	3,87
6 =	7,38	3,17	3 54	3 91	4,28	4,65
7 =	8,61	3,70	4 13	4 56	4,99	5,42
8 =	9 84	4,29	4,72	5.22	5,71	6,20
9 =	11,07	4 76	5 31	5 87	6,42	6,97
10 =	12.30	5,20	5 90	6,52	7,13	7,75
20 =	24,60	10 68	11,81	13,04	14.27	15,50
30 =	36,90	15,87	17.71	19,56	21.38	23,25
40 =	49,20	21 16	23,62	26 08	28,54	31 00
50 =	61,50	26,45	29 52	32 60	35,67	38,75
60 =	73,80	31,73	35,42	39,11	42 80	46,49
70 =	86,10	37,02	41,33	45,63	49 94	54,24
80 =	98,40	42,31	47.23	52,15	57,07	61,99
90 =	110,70		53 14	58,67	64,21	69 74
100 =	123,00		59,04	65,19	71.34	77.49

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 15. 1

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego

Notowanie w złotych

Żyto	18 00—19.00
Pszenica	32.00—34.00
Jęczmień br.	22 00 - 24 00
Jęczmień na paszę	20.00 21 00
Owies	20.00 - 21.00
Mąka żyt. 70 %	30 50 - 31 50
Mąka pszenna 65 %	51 00 - 54 00
Ospa żytnia	13 00 - 14 00
Ospa pszenna	15 00 16 00

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 16. 1.

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	7 30	—	—
1 funt angielski	35 50	—	—
100 Guldenów	139	—	—
	26 91	—	—
100 franc. franc.	26 66	—	—
100 frank. belg.			
100 frank. szwajc	138 95	—	[illegible]
100 koron czeskich	21 26	—	—
100 lir włoskich	3[illegible]87	—	—

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.